

Indywidualna „Korożja” Mądzika

W sobotę w teatrze Pleciuga każdy zobaczył taką „Korożję”, na jaką sam sobie zasłużył



Scena ze spektaklu „Korożja” Leszka Mądzika

EWA PODGAJNA

Materia plastycznego teatru Leszka Mądzika jest fascynująca już sama w sobie. Od 35 lat jego twórca prowadzi teatr, który cały czas pozostaje awangardowy. Nonkonformistyczny wobec krzykliwych mód scenicznych, odważny w swym niespieszności scenicznych gestów, wobec tempa życia współczesnej cywilizacji. Teatr, gdzie nie padają żadne słowa. Gdzie zamiast fabuły, akcji - mamy dramaturgię następujących po sobie niewyraźnych obrazów, których widz musi cierpliwie wypatrywać, gdy powoli wyłaniają się z mroku, a potem w nim znikają. W „Korożji” są to np. ludzkie łalki zmierzające drogą i znikające w padole. Postaci zrzucające maski, pod którymi kryją się następne twarze, coraz bardziej

poorane brudami. Istoty w pogniecionych papierowych płaszczach wspinające się w różnej kolejności, w różnym tempie po swoich drabinach ku górze, ku transcendencji.

Przywoływanie słowami obrazów, jakie przez trzy kwadranse „Korożji” pojawiają się w teatrze, jest właściwie bezcelowe, niczego jednoznacznie nie wyjaśni. Powidoki w teatrze Leszka Mądzika są bowiem tyleż samo proste w swej wymowie, co nieskończenie bogate.

Ogólne przesłanie jest jednak jasne. Mądzik skupia uwagę widza na człowieku jako istocie skierowanej na drogę ku śmierci, naznaczonej „korożją”, przemijaniem, starzeniem się.

Ważnym elementem tego spektaklu jest sugestywna muzyka Piotra Klimka. Dzięki niej obrazy zyskują swój wymiar, a widz czuje spokój w penetrowaniu przemijania w sobie.

„Korożję” trzeba po prostu zobaczyć, poddać się kosmosowi jej obra-

zów i po swoim przeżyć. Bo choć wszyscy widzą to samo, to przedstawienie nie tyle dzieje się na scenie, co raczej w wyobraźni widzów, i jest sprawą indywidualną każdego z nich. To są obrazy świdrujące indywidualne pokłady jego świadomości. Od zawartości jej bagażu zależy, czy „Korożja” nas odrzuci, czy dotknie, czy będzie źródłem nieskończonego bogactwa interpretacji, czy znużenia z przymusu wyciszenia w wypatrywaniu jej szczegółów. Stąd też zapewne i chwila ciszy, w jakiej pogryzła się publiczność po zakończeniu spektaklu, nim odezwały się brawa. ●

ewa.podgajna@szczecin.agora.pl

Teatr Lalek „Pleciuga”: „Korożja”, reżyseria, scenariusz, scenografia Leszek Mądzik, muzyka Piotr Klimka. Prapremiera 25 marca 2006 r.

Projekt wspierany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej.



Gefördert aus Mitteln der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit. Projekt dofinansowany przez Unię Europejską z Funduszu PHARE.

